

# KATOLICKI TYGODNIK ILUSTROWANY

## R o d z i n a

NR 22 (256) ROK VI

WARSZAWA. 30. V. 1965

CENA 2 ZŁ



Biskup Maksymilian Rode

## CZY OJCOSTWO MOŻE BYĆ ŚWIADOME?

Dużo pisze się i mówi o świadomym macierzyństwie, niemniej o miłości rodziców do dzieci i o wielkim skarbie, jakim są dzieci. 26 maja obchodzi się Dzień Matki, 1 czerwca Dzień Dziecka, — niech mi wolno będzie z tej okazji napisać słów kilka o ojcostwie, o świadomym ojcostwie, chociaż dotąd nie obchodzi się Dnia Ojca.

Jest rzeczą zbędną rozwodzić się nad wielką rolą, jaką w społeczeństwie współczesnym odgrywa kobieta, zwłaszcza zaś nad jej ogromną wartością jako żony i matki. Podobnie ma się sprawa z dzieckiem. Miła, przyjemna

istota, przedłużenie rodziców, przyszłość narodu, itd.

Nie umniejszając więc w niczym osobowości kobiety, ani aktualnych i możliwościowych wartości indywidualnych i społecznych dziecka, wypada stwierdzić, że mąż, ojciec, mimo wszystko spełnia tu jakąś specjalną rolę! To prawda, że bez kobiety i mężczyzny — nie byłoby dziecka! To jednak również prawda, że mąż, a więc mężczyzna ma, a przynajmniej powinien mieć, decydujący wpływ na to, czy i kiedy i jakie ma się z jego żony narodzić dziecko.

Stwierdzenie to należy wyjaśnić.

Najlepszą w dotychczasowych warunkach instytucją, w której rodzi się i wychowuje dziecko, jest małżeństwo, rodzina. Małżeństwo powinno być zawarte zgodnie z obowiązującym prawem państwowym, a pobłogosławione w kościele przez kapłana, jeśli małżonkowie są katolikami. Rodzenie dzieci poza małżeństwem uznać należy za zjawisko nieprawidłowe i społecznie szkodliwe, chociaż urodzone poza małżeństwem dzieci nie mogą i nie powinny być w żadnym wypadku inaczej przez prawo i społeczeństwo traktowa-

Ciąg dalszy na str. 4

„I wy świadczyć będziecie, bo ze mną od początku jesteście“ (Jan 15, 27).



Z listu św. Piotra Apostoła (1, 4, 7-11)

Najmilsi: Bądźcie roztropni i czujcie w modlitwach. A nade wszystko miejcie trwałą miłość ku drugim, bo miłość osłania mnóstwo grzechów. Bądźcie gościnni jedni dla drugich bez szemrania. Jako każdy z was otrzymał łaskę, tak niech służy jeden drugiemu, na wzór dobrych szafarzy różnorodnej łaski Bożej. Kto przemawia, niech wygłasza słowa Boże, kto służy niech czyni to z przekonania, którego udziela Bóg, aby we wszystkich Bóg był wielbiony przez Jezusa Chrystusa Pana naszego.



wg św. Jana (15, 26-27; 16, 1-4)

Onego czasu: Rzekł Jezus uczniom swoim: Gdy przyjdzie Pocieszyciel, którego ja wam pošlę od Ojca, Duch prawdy, który od Ojca pochodzi, on o mnie świadectwo dawać będzie i wy świadectwo dawać będziecie, bo ze mną od początku jesteście. To wam powiedziałem, abyście się nie zrażali. Wylączą was z synagog, a zbliża się godzina, że każdy, kto was zabijać będzie, uczyni to mniemając, że Bogu wyświadcza przysługę. A to wam uczyniłam, bo nie znają Ojca ani mnie. Ale to wam powiedziałem, abyście, gdy nadejdzie ich godzina wspomnieli na to, żem ja wam powiedział.

Słowa wyżej przytoczone wypowiedział Pan Jezus do Apostołów w chwili, kiedy mówił im o zesłaniu Ducha św. Najpierw świadczyć ma o Nim sam Duch św., a następnie ci, którzy byli Jego słuchaczami i widzieli osobiście wiele cudów działanych przez Boskiego Nauczyciela.

Wiemy, że po śmierci Chrystusa, a nawet i po Jego zmartwychwstaniu, Apostołowie nie bardzo się kwapili do tego, by opowiadać o Nim czy choćby tylko prostować fałszywe celowo rozpuszczane plotki. Piotr, który tak gorąco zapewniał, że choćby się wszyscy Chrystusa zaparli, on się nie zaprze, ale co więcej gotów jest walczyć za swego Mistrza i za Niego umierać. Stało się jednak inaczej. W chwilach próby, nie wykazali wielkiej swojej miłości do Pana, puciekali, zostawili Go samego, a Piotr haniebnie zaparł się Tego, któremu tak solennie ślubował wierność. Apostołowie unikali ludzi, kryli się przed nimi, zamykali się na wspólne modlitwy i rozmowy, do czasu zesłania Ducha św. Od tego momentu przeobrazili się zupełnie w innych ludzi, stali się odważnymi i poszli zgodnie z nakazem Jezusa na cały świat, aby nauczać wszystkie narody i dawać świadectwo o Nim.

Najbardziej wiarygodnymi świadkami są ci, którzy osobiście znają osobę, na rzecz której wydają świadectwo. Takimi byli uczniowie Pana Jezusa, którzy z Nim razem przez trzy lata przebywali. Za takiego również świadka uważa się św. Paweł, choć jak wiemy, za życia Chrystusa był Jego wrogiem, a stał się dopiero gorliwym wyznawcą, a następnie wielkim Apostołem Narodów, po Jego śmierci, kiedy cudownie został nawrócony. Zatem świadkami Jezusa Chrystusa są wszyscy następcy Apostołów i ich uczniów jak również ci, którzy przez sakrament chrztu św. uczestniczą w kapłaństwie Chrystusowym i żyją w Jego Kościele.

Za powodzenie Chrystusa, jeśli tak się można wyrazić współczesnym językiem, nie tylko więc są odpowiedzialni duchowni, czyli ci, którzy uczestniczą w sakramentalnym kapłaństwie Jezusa, ale wszyscy świeccy ochrzczeni, którzy nie tylko legitymują się metryką chrztu, ale faktyczną przynależnością do Jego Kościoła.

Nauka Pana naszego Jezusa Chrystusa przekazana nam przez apostołów w Piśmie św. i Tradycji jest tak piękna i bogata w treść, że jej prawdy są zawsze aktualne. To, że świat cały nie przynależy jeszcze do Chrystusa, to nie z winy Jego Osoby i głoszonej nauki, ale przede wszystkim tych wszystkich, na których ciąży obowiązek opowiadania Jezusa i świadczenia o Nim.

Chrystus Pan żyje w swoim Kościele przez Ofiarę Mszy św., przez sakramenty św., przez łaskę uświęcającą, przez przebywanie jako więzień miłości w Najśw. Sakramencie ukryty w tabernakulum. Od nas wszystkich zależy, czy ten organizm Jezusa będzie się rozwijał, czy też nie. Aby Kościół mógł się rozrastać w potężne drzewo, wszyscy muszą świadczyć o Chrystusie, wszyscy wyznawcy muszą w jakiś sposób włączyć się w akcję misyjną i brać w niej czynny udział.

Krytykowaniem swoich duchownych, czy rządów diecezji i samych siebie, nie przyczynimy się do przysporzenia większej liczby wyznawców. Niektórzy, przez swoją obojętność i uchylanie się od odpowiedzialności za stan Kościoła i Jego los, robią wrażenie, jak by do tego Kościoła nie należeli, a tylko czerpali z Niego wszystko to co dobre i co im odpowiada.

Każdy wierny ma do spełnienia w Kościele jakieś obowiązki. Kiedyś odpowiemy przed Bogiem za siebie samych, jak również za tych, którym winniśmy udzielić pomocy w dojściu do uświęcenia i zbawienia.

Odpowiadamy za siebie, bo w Kościele mamy dostęp do religijnej wiedzy, bez której nie będziemy rozumieli i doceniali dróg i środków zbawienia, mamy dostęp do łaski w sakramentach i wszelkie pomoce duchowe. Chodzi o to abyśmy je umieli wykorzystywać.

Odpowiadamy za drugich, bo każdy z nas ma jakieś obowiązki apostołskie względem innych ludzi. Chrystus scalił nas w Kościół, byśmy szli do nieba nie indywidualnie, lecz zbiorowo. W zbiorowości bowiem religijność jednych udziela się drugim, młodszym od starszych, prostym od wykształconych i odwrotnie. W społeczności jedni od drugich czerpią wiedzę, w społeczności udziela się przykład, a zło ustępuje pod presją opinii. W społeczności jest pomoc w modlitwie i czynie.

Warto się zastanowić nad tym, czy w miarę moich możliwości, umiejętności i wiedzy jestem choćby w minimalnym stopniu świadkiem Jezusa i sumiennie spełniam swe obowiązki wobec Kościoła. Jakie daję świadectwo swego przynależenia do Chrystusa w swoim gronie rodzinnym. Czy rodzice dbają o to, by dziecko zanim jeszcze pójdzie na naukę religii, umiało już odmawiać codziennie paciorek, czy posyłają na lekcje katechizmu, czy pilnują, aby ich latorośle chodziły w niedziele i święta do kościoła na Mszę św. i wypełniały inne praktyki wynikające z przynależności do Kościoła. Jak żyją chrześcijańscy małżonkowie między sobą? Czy zdają sobie z tego sprawę, że jedno drugiemu ma pomagać nie tylko w utrzymaniu życia fizycznego, ale nade wszystko życia Bożego, że są odpowiedzialni za swoje zbawienie? Żona za męża, a mąż za żonę. W domu, w rodzinie przede wszystkim ma żyć Chrystus Pan. Są bowiem i tacy apostołowie, którzy wszystkim bardzo chętnie dawaliby Chrystusa, wytykali wady swoim sąsiadom, ale sami żyją z dala od Tego którego głoszą. Bądźmy apostołami najpierw dla siebie samych, dla członków swojej rodziny, a następnie starajmy się czynem, dobrym przykładem, wzorową i sumienną pracą dawać świadectwo innym.

„Kto wyzna mnie przed ludźmi, tego i ja wyznam przed Ojcem moim, który jest w niebiesiech“ — powiedział Pan Jezus. Są niestety wśród chrześcijan i tacy, którzy posiadają swoistą wiarę, niby Chrystusową, a właściwie własną, jakąś indywidualną. Uważają, że ze swymi przekonaniem należy się ukrywać. To nie jest duch prawdziwie chrześcijański. Dawajmy wszędzie świadectwo o Chrystusie, aby i On za nami świadczył.

Ks. mgr Z. MĘDREK

# NA REZUREKCJĘ BIJĄ DZWONY

żona. Nie odmawiajcie jedno drugiemu, chyba za obopólną zgodą na czas pewien, aby się oddać modlitwie, a potem znowu wracajcie do tego samego, aby nie kusił was szatan dla niewstrzeżemiejliwości waszej". (I Kor. VII, 2-5).

Ze słów św. Pawła wynika m. in. obopólny obowiązek zaspokojenia w małżeństwie popędu seksualnego. Ze słów Pisma św. Starego Testamentu: „Rośnijcie i mnożcie się i napełniajcie ziemię“ (Rodz. I, 28) wypływa troska o zachowanie rodzaju ludzkiego i jego pomnożenie. Rozum zaś wskazuje, że kobieta nie może co roku rodzić, bo ziemia zbyt szybko, tak już dawno byłaby zapełniona, a wola ludzka jest w tym żywiole za słaba, aby ograniczyć się tylko do tych stosunków, z których ma się rodzić dziecko. Przeto trzeba obalić błędny pogląd i równocześnie uwolnić sumienia katolickich małżonków od bardzo nieraz dręczących konfliktów, że niedopuszczenie do zapłodnienia i poczęcia jest grzechem, jest zabójstwem.

Poczęcie następuje dopiero po złączeniu komórki męskiej z żeńską i dopiero z tą chwilą można mówić o kształtowaniu się życia nowej istoty. Przy czym nie można jeszcze odpowiedzieć, czy poczęcie następuje w kilka chwil, czy w kilka godzin po stosunku małżeńskim. Samo nasienie męskie nie jest życiem, chociaż jego składniki są żywe, przeto niedopuszczenie do zapłodnienia kobiety, to znaczy do połączenia nasienia męskiego z żeńskim – o ile są to dni płodne – nie jest zabójstwem, nie wykracza przeciw V przykazaniu, nie jest cudzołóstwem, nie wykracza przeciw przykazaniom VI i IX, nie jest więc grzechem. Nie jest przeto grzechem używanie środków antykoncepcyjnych mechanicznych czy chemicznych i to zarówno przez męża czy przez żonę. Czy praktyki te są cnotą? Odpowiedź jak wyżej, nie idzie tu o cnotę, a o jasne postawienie sprawy i o uwolnienie sumień ludzkich od niepotrzebnych i niesłusznych niepokojów. O grzechu można mówić przy nadużywaniu przyjemności małżeńskich, podobnie jak grzechem nie jest jedzenie, ale nadużywanie jedzenia czyli obżarstwo, grzechem jest cudzołóstwo, a więc stosunki małżeńskie poza własnym małżeństwem.

A sprawa przerywania ciąży? To odrębny temat. Tu podkreśliśmy tylko, że na pewno przestępstwem jest samowolne i prywatne usuwanie ciąży i to z wielu przyczyn: etyczno-religijnych.

„Zmartwychwstał Pan prawdziwie, Alleluja!”. Tymi słowami wielkanocne inwatorium głosi odkupionemu światu chrześcijańskiemu radosną wieść. Jakby w ślad za powyższym inwatorium autor **Dziejów Apostolskich wola do całej ludzkości: „Niech wam wszystkim i całemu ludowi wiadome będzie, że przez imię Pana Nazareńskiego, którego ukrzyżowano, Bóg wskrzesił z martwych. On też jest kamieniem węgielnym odrzuconym przez budujących, który stał się kamieniem węgielnym. I w żadnym innym nie ma zbawienia, albowiem nie masz żadnego innego imienia pod niebem, danego ludziom, w którym mielibyśmy być zbawieni...”** (4, 10-12).

Cała liturgia Wielkiej Niedzieli przepełniona jest ogromną radością. Pełno tu uniesień ducha, okrzyków triumfu, „Alleluja!”. Dlaczego? Bo Wielkanoc jest największą uroczystością świata chrześcijańskiego. Jest to bowiem święto, które jednoczy w sobie wszystkie inne. Każda niedziela jest jak gdyby odzwierciedleniem święta Zmartwychwstania. Trzeba jednak przyznać, że my wierzący Polacy, zatraciliśmy w wielkiej mierze poczucie jego doniosłości. Inne uroczystości jak Boże Narodzenie, Boże Ciało przycisnęły w nas niejako blask i doniosłość święta Zmartwychwstania, wskutek czego nie zdajemy sobie w całej pełni sprawy z jego dostojności i zasięgu.

Właśnie my polskokatolicy razem z całym światem katolickim i chrześcijańskim dążymy do przywrócenia tej najważniejszej uroczystości kościelnej, jej nadrzędnego znaczenia, bo za św. Pawłem Apostołem jesteśmy przekonani, że próżna byłaby nasza wiara i nasze nauczanie (Ewangelii), gdyby Chrystus Pan nie zmartwychwstał.

Trzy są rodzaje zmartwychwstania: symboliczne w przyrodzie, historyczne Chrystusa Pana oraz to, które się dokonuje w Kościele i w poszczególnych duszach.

Przepiękny jest widok, który corocznie rozciąga się przed naszymi oczyma. PRZYRODA budzi się ze snu zimowego i obchodzi swe zmartwychwstanie.

„Wygnałmy złą, okrutną zimą, przegnałmy ją za światy. Przyszijmy wiosnę uśmiechniętą, spowitą w barwne kwiaty.

Niech zeszcze dżdżbia, niech suchy chrust i wszystko co zetlałe, przepali ognia jasny żar na większą wiosny chwałę. Niech wiosna zstąpi znów na świat, spowita w barwne kwiaty...”

Tak wiosenną rezurekcję opisuje poeta.

Spróbujmy i my rzucić okiem w tajniki przyrody, w jej „warsztaty”, w których wszystko sposobi się teraz do nowego życia. Soki krążą ze wzmożoną siłą, ziemia pokrywa się kobiercem traw i różnobarwnego kwiecia, po którym wiosna odbywa swój triumfalny pochód. Dotychczas, nawet jeszcze w Wielkim Poście, świat wydawał się niemy, martwy, ogołocony, teraz natomiast zaczynają się zielenić pola, drzewa, krzewy, wśród których rozlega się świergot ptaków. Teraz wszystko rozwija się i weseli. Przyroda zmartwychwstała. I my także przeżywamy owo zmartwychwstanie przyrody. Każdy promień słońca, każdy świeży liść, każdy kwiat, każdy świergot ptaków, czyli wszystkie dary wiosny budzą w nas uczucie radości. My chrześcijanie nie przestajemy jednak na tych czysto naturalnych uczuciach. Dla nas bowiem przyroda jest czymś więcej, jest świętym symbolem wyższego życia, które teraz właśnie, na Wielkanoc, w nas zmartwychwstaje, jest symbolem życia świętego, życia łaski w duszach naszych.

Wiosna ponadto wraz z budzącą się do życia przyrodą jest wzniosłym symbolem tego, co się niegdyś dokonało w dziejach zbawienia i co obecnie powtarza się w Kościele Chrystusowym. **Wiosna jest liturgią przyrody**, święcącej na swój sposób uroczystość zmartwychwstania. A wyrazem jej jest tysiąckrotny, wielogłosowy hymn „Alleluja!”, śpiewany przez całe stworzenie. Odwieczna, bezgrzeszna i święta przyroda święci liturgię i triumf zmartwychwstania. Obyśmy i my, ludzie, mogli ją zrozumieć!

Na tym właśnie tle dokonuje się **DZIEŁO CHRYSUŚOWEGO ODKUPIENIA**. W ramach jego dziejów toczy się nieublagana, zacięta walka: Życie i śmierć, Świątłość i ciemność walczą ze sobą o palmę zwycięstwa, którą ostatecznie zdobywa Chrystus Pan. Wielkanoc jest nie tylko pamiętką zmartwychwstania Chrystusa, jak np. Boże Narodzenie pamiętką Jego urodzin. Święto to ma o wiele większe znaczenie, z którego

wierni w liturgii mało uświadomieli, zwłaszcza gdy nie rozumieją języka, w którym jest sprawowana, nie zdają sobie sprawy. Uważają oni bowiem wszystkie święta jedynie za pamiętkę poszczególnych wydarzeń z życia Pana Jezusa: Jego narodzin, obrzezania, chrztu w Jordanie, męki, śmierci, zmartwychwstania itp. Pytają więc zdziwieni: dlaczego święto zmartwychwstania miało być nadzwyczaj szczególnie znaczące? Czy śmierć i męka Pana Jezusa nie są wydarzeniami równie doniosłymi, jak Jego Zmartwychwstanie? – Otóż nie! W oczach bowiem Kościoła Chrystusowego Wielkanoc jest świętem ostatecznego zwycięstwa nad śmiercią i piekłem. Kościół bowiem bierze pod uwagę nie tylko poszczególne wydarzenia z życia Pana Jezusa na ziemi. Kościół ujmuje całokształt, ostatecznie dokonane dzieło Chrystusowego odkupienia. Chrystus Pan, wcielony Syn Boży, dokonał tego dzieła, przez swoją śmierć pokonał „księcia ciemności”, przez swoje zmartwychwstanie dał świadectwo temu zwycięstwu, teraz zaś prowadzi odkupioną ludzkość jako zdobycz tego zwycięstwa do duchowego zmartwychwstania. Taka jest istotna treść święta Zmartwychwstania.

W dzień Wielkanocy dokonuje się również trzecie jeszcze ZMARTWYCHWSTANIE, a mianowicie w KOŚCIELE. W dniu tym wszyscy rodzimy się do życia Bożego. Żeby to zrozumieć musimy cofnąć się myślą do czasów pierwotnych Kościoła, które Kościół Polskokatolicki uznaje za szczególnie ważne dla całej ideologii Kościoła Chrystusowego. Okres Wielkiego Postu podobny był niegdyś temu, co poprzednio nazwane zostało „warsztatem” przyrody. Przyspasabiano w nim soki życia Bożego. Katechumenów przygotowywano do przyjęcia Chrztu świętego. grzesznicy odprawiali pokutę, wierni często uczestniczyli w ofierze Mszy św. i krzepili się Chlebem Żywota (Komunią św.).

Okres Wielkiego Postu był zatem przygotowaniem do odnowienia w duszach życia Bożego, w którym wszystko miało się odrodzić. Wielkanoc zaś była świętem zmartwych-

Ć. d. na str. 7

państwowych i zdrowotnych. Inaczej sprawa przedstawia się, kiedy spojrzemy na nią od strony państwa, od strony władzy, która w świetle teologii katolickiej pochodzi od Boga, to jednak wychodzi już poza ramy niniejszego artykułu.

Czy ojcostwo może być świadome? Świadome powinno być rodzicielstwo, świadome powinno być macierzyństwo, świadome może i powinno być przede wszystkim ojcostwo!

Biskup  
MAKSYMILIAN RODE



„Zmartwychwstał prawdziwie Pan z grobu”... —  
śpiewa Dostojny Celebrans.



Fragment procesji.



Procesja po raz drugi obchodzi kościół.  
„Błogosławieni, którzy słuchają słowa Bożego”.



Ks. Biskup Prymas Rode w rozmowie z wyznawcami  
po skończonych uroczystościach kościelnych.



## WIERZĘ W DUCHA ŚWIĘTEGO

Ósmy artykuł Składu Apostolskiego mówi o Trzeciej Osobie Trójcy Przenajświętszej, o Duchu Świętym.

W ustach Jezusa Chrystusa Duch Św. nosi nazwę po grecku oddaną słowem Parakletos, po polsku przetłumaczoną na „Pocieszyciel“. O tej postaci mówił Chrystus wiele przed swoją śmiercią, podczas Ostatniej Wieczerzy: „A ja prosić będę Ojca, a innego Pocieszyciela da wam, aby z wami mieszkał na wieki“ (Jan 14, 16). Później tłumaczył: „Lepiej dla was, żebym odszedł, bo jeżeli nie odejdę, Pocieszyciel nie przyjdzie do was, a jeśli odejdę, pošlę go do was“ (Jan 16, 7).

Obietnicę zesłania Ducha św. spełnił Chrystus w dniu Zielonych Świąt, dziesięć dni po swym Wniebowstąpieniu. Wydarzenie to Dzieje Apostolskie opisały następująco: „I stał się z nagła z nieba szum, jakby nadchodzącego wichru gwałtownego i napełnił cały dom, gdzie siedzieli. I ukazały się im rozdzielone języki na kształt ognia, który spoczął na każdym z nich z osobna. I wszyscy napełnieni byli Duchem Świętym i poczęli mówić różnymi językami, jako im Duch Święty mówił dawał“ (Dz. Ap. 2, 2-4).

Duch św. zstąpił nie tylko raz i nie tylko na uczniów Jezusa Chrystusa, Już przy omawianiu znaczenia Pisma św. podkreśliśmy znaczenie natchnienia pochodzącego właśnie od Ducha Świętego. Autorzy biblijnych ksiąg pisali pod natchnieniem Ducha Świętego i dlatego Pismo św. nosi też nazwę Słowa Bożego. O działaniu Ducha Świętego wyraźnie mówił Archanioł Gabriel, gdy Marii z Nazaretu zwiastował poczęcie Syna Bożego: „Duch Święty zstąpi na Cię i moc Najwyższego Cię zacięni“ (Łuk. 1, 35). Gdy Jezus Chrystus stał w rzece Jordanie a Jan Chrzciciel udzielał mu symbolicznego chrztu „Duch Święty widzialnie, jako gołębica zstąpił“ na Chrystusa (Łuk. 3, 22).

Trzecia Osoba Boska, Duch Święty, wielką rolę spełnia w Kościele Po-

wszechnym. I tak najpierw dzięki pomocy Ducha św. Kościół Jezusa Chrystusa jest nieomylny w rzeczach wiary i moralności według tego, co powiedział Zbawiciel: „Ja prosić będę Ojca, a innego Pocieszyciela da wam, aby z wami mieszkał na wieki, Ducha prawdy“. Mowa tu oczywiście o nieomylności całego Kościoła chrześcijańskiego, nie zaś o nieomylności jakiegoś jednego biskupa.

Duch Święty jest w Kościele źródłem świętości i łaski. Działa przede wszystkim poprzez sakramenty św., udzielane nieraz przez niegodnych kapłanów. Katolicka nauka stwierdza, że sakramenty św. uświęcają ludzi niezależnie od godności czy niegodności kapłanów a to właśnie dzięki temu, że sakramenty św. sprawuje Duch św., a kapłani są tylko więcej lub mniej przydatnymi narzędziami.

Spośród wszystkich sakramentów św. najbardziej właściwym sakramentem jest Bierzmowanie. Dzięki temu świętemu sakramentowi spełnia się, co powiedział Apostoł Paweł: „Miłość Boża rozlana jest w sercach naszych przez Ducha Świętego, który nam jest dany“ (Rzym. 5, 5). Katechizm nasz poucza, że dzięki Bierzmowaniu otrzymujemy dary Ducha Świętego. Owych darów jest siedem: dar mądrości, dar rozumu, dar umiejętności, dar rady, dar męstwa, dar pobożności, dar bojaźni Bożej! O te dary modli się Kościół również przy udzielaniu sakramentu kapłaństwa i sakramentu małżeństwa, gdy śpiewa: „Przybądź Duchu Stworzycielu“.

Ostatnio we Francji przez radio głosił kazanie o Duchu Św. duchowny ewangelicki, Albert Greiner. Ogólny tytuł kazań brzmiał: „Duch Święty, ten nieznan“.

Kaznodzieja wykazał, że chrześcijanie żyją tak miernie po chrześcijańsku, ponieważ zapominają o Duchu Świętym i nie korzystają z Jego darów. Stwierdzenie to zmusza do zastanowienia.

### GOŚCIE Z BAWARII U KSIĘDZA BISKUPA PRYMASA

Pod koniec marca br. przebywali w Warszawie pastory Kościoła lutereckiego z Bawarii oraz towarzyszące im panie, pracujące wśród młodzieży. Złożyli oni również wizytę Ks. Biskupowi Prymasowi Rodemu w Kurii Arcybiskupiej. Z delegacją gości niemieckich, której kierowniczką była p. Else Müller, przyszli również przedstawiciele Polskiej Rady Ekumenicznej księża: Tranda i Kwiecień. Goście z Bawarii przybyli do Polski na zaproszenie Polskiej Rady Ekumenicznej, aby zobaczyć naszą stolicę, Kraków, Oświęcim, zbory luterańskie na Śląsku Cieszyńskim, a także zapoznać się z innymi wyznaniem.

Goście żywo interesowali się Kościołem Polskokatolickim. Ks. Biskup Prymas Rode przy czarnej kawie rozmawiał z nimi posługując się językiem niemieckim. Obecni byli również podczas rozmowy księża: Bałakier, Gotówka i Gorgol.

Ks. Biskup Prymas wyjaśnił, że między Kościołami należącymi do Polskiej Rady Ekumenicznej stosunki układają się jak najlepiej. Goście interesowali się tym, czy w Kościele Polskokatolickim duchowni rekrutują się tylko spośród księży rzymskokatolickich. Ks. Biskup Rode wyjaśnił, że Kościół Polskokatolicki kształci przyszłych duszpasterzy w Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej (na Sekcji Starokatolickiej), w Wyższym Seminarium Duchownym, a także część duszpasterzy rekrutuje się spośród b. księży rzymskokatolickich. Goście także interesowali się żywotnością parafii, Ks. Biskup Prymas mówił o powstawaniu nowych parafii. Przed wojną Kościół Narodowy w Polsce był prześladowany, a Rząd Polski Ludowej Kościół zalegalizował.

Ks. kan. Gotówka poinformował gości, że dzięki przyjeździ do Kościoła Polskokatolickiego Ks. Biskupa Rodego, Kościół został postawiony na nogi, rozwinał się. (g).

## Z MYŚLĄ O PRZYSZŁOŚCI

Niedziela, 30 maja — dzień wyborów. W powszechnym i tajnym głosowaniu naród powołuje swoich przedstawicieli do Sejmu i rad narodowych.

W obliczu tego doniosłego aktu Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, Zjednoczone Stronnictwo Ludowe, Stronnictwo Demokratyczne, związki zawodowe, związki spółdzielcze, organizacje chłopskie, organizacje kobiet i związki młodzieżowe, stowarzyszenia inteligencji, działacze katolicy — wszyscy skupieni we Froncie Jedności Narodu przedstawili nam wspólny program wyborczy, który cały naród popiera.

Kiedy w latach II wojny światowej decydowały się losy naszego narodu i naszej niepodległości, dalekowzroczna polityka klasy robotniczej, wbrew wszelkim przeciwnościom i przeszkodom, wyprowadziła Polskę z zawieruchy dziejowej. Łącząc nierozdzielnie sprawę niepodległości ze zwycięstwem demokracji i socjalizmu, z przyjaźnią i sojuszem ze Związkiem Radzieckim, partia klasy robotniczej oraz sprzymierzony z nią radykalny ruch ludowy i lewicowa inteligencja odbudowały Polskę — jako państwo ludu pracującego w nowym historycznym kształcie i wytyczyły przed krajem nową drogę rozwoju i socjalistycznej przebudowy wszystkich dziedzin życia narodowego.

Wokół tych nowych zadań — społecznych, gospodarczych i narodowych organizowaliśmy codzienny trud milionowych mas pracujących, budowaliśmy cierpliwie i z uporem jedność narodu, jedność wszystkich postępowych i patriotycznych sił Polski.

U początku naszej drogi był kraj zapóźniony w rozwoju, okrutnie wyniszczony wojną, wykrwawiony przez najeźdźcę. Dźwignęliśmy Ojczyznę z wiekowego zacofania i wojennych ruin. Uczyniliśmy kraj dynamicznego postępu, wielkiego przemysłu i nowej techniki, w którym praca i chleb są dla wszystkich, a wiedza i kultura stały się dobrem powszechnym.

W oparciu o sojusz ze Związkiem Radzieckim uzyskaliśmy sprawiedliwe granice odrodzonej Polski, zdobyliśmy nowe miejsce w Europie i ugruntowaliśmy niepodległość Ojczyzny.

Głos Polski liczy się dziś na arenie międzynarodowej. Nasza pokojowa polityka oraz inicjatywy naszego rządu, służące sprawie bezpieczeństwa i odprężenia w Europie i w świecie, podniosły autorytet naszego kraju i zaszczybiły mu szacunek na świecie. Walczymy z groźbą agresji i wojny, o umocnienie pokoju, o poszanowanie suwerenności narodów, o rzetelną współpracę między państwami niezależnie od ich ustroju społecznego. Pokój i socjalizm, dobro naszego narodu i państwa — to wspólny cel, któremu służy od lat dwudziestu polityka Polskiej Rzezypospolitej Ludowej, która realizuje nasz wspólny program Frontu Jedności Narodu. (K.)

**GŁOSUJEMY**  
na kandydatów  
**FRONTU**  
**JEDNOŚCI**  
**NARODU**

## CZY OJGOSTWO MOŻE BYĆ ŚWIADOME?

Ciąg dalszy ze str. 1

ne niż dzieci urodzone w legalnie zawartym związku małżeńskim.

Decyzja zawarcia małżeństwa musi być podjęta po dokładnym rozważeniu znanych za i przeciw narzeczonych. Wielką rolę gra tu uczucie, miłość, którą w tym wypadku słusznie czy nie ale często zwie się „ślepa“, wskazana jest przeto rzeczą mimo wszystko dodatkowa rozważa i dostatecznie długi okres poznawania się. Małżeństwo zawiera się w zasadzie na całe życie. Miłość „ślepa“, miłość od pierwszego wejścia powinna być w zasadzie wykluczona. Zawarcie małżeństwa jako dokonanie ważnego w życiu kroku, jako powzięcie ważnej w życiu decyzji — ma i musi być gruntownie przemyślane, decyzja zaś dwojga ludzi chcących iść przez życie powinna być razem powzięta, wspólnie, zgodnie, rozważnie! Czy ta rozważa wyklucza miłość, albo ją umniejsza? Nie! Ta rozważa kładzie podwaliny pod trwałość małżeństwa, pod trwałość miłości w małżeństwie, kładzie podwaliny pod współdecydowanie w życiu małżeńskim o ważnych sprawach, jakie w nim się dokonują.

Do jednej z najważniejszych spraw w małżeństwie należy decyzja o zrodzeniu dziecka pierwszego, drugiego czy trzeciego, lub...

Decyzja? Tak!

Dziecko nie powinno być przypadkiem. I tę najgorętszą dziedzinę naszego życia można i trzeba zestroić z osiągnięciami współczesnej nauki i z wymogami ludzkości, narodu, kraju, oczywiście również i z zasadami etyki zgodnie z wyznawaną ideologią. O tym, czy w małżeństwie ma się urodzić dziecko w zasadzie — i to jest ideał — powinni zdecydować rodzice: mąż i żona, żona i mąż. Poziom oświaty ogólnej powinien już być tak wysoki, a jeśli tak nie jest jeszcze to należy zrobić wielkie wysiłki, by jak najszybciej tak było — aby: małżonkowie wiedzieli, kiedy jest największa możliwość poczęcia, czy warunki mieszkaniowe, finansowe, a również zdrowotne pozwalają na to, by mieć dziecko, albo by mieć ich więcej, że nie należy w ogóle mieć dziecka, albo nie mieć ich więcej.

Decyzja ma należeć do obojga rodziców, a więc świadome rodzicielstwo. Przede wszystkim jednak pewnie w większości wypadków może albo powinien decyzję podjąć mąż, w niektórych żona. Jaką? Nie mieć stosunku małżeńskiego, względnie, jeśli to jest niemożliwe, nie dopuścić do poczęcia: kiedy jedno z małżon-

ków jest chore i z stosunku tego mogłoby się urodzić dziecko chore; kiedy jedno z małżonków nadużyło alkoholu (gorzej jeśli oboje); kiedy nie ma odpowiednich warunków mieszkaniowych, gospodarczych itp.; kiedy po porodzie upłynął zbyt krótki okres czasu; kiedy polityka społeczna państwa wymaga ograniczenia względnie umniejszenia przyrostu naturalnego; itp.

Dziecko powinno przychodzić na świat, jako zdrowa, pożądana przez obojga rodziców istota, na której wychowanie rodzice mają odpowiednie warunki, nie może i nie powinno być tzw. złem koniecznym. A zatem zdrowi rodzice, gospodarczo samowystarczalni rodzą zdrowe dzieci i tyle, ile mogą dobrze wychować i wtedy, kiedy tego chcą. Uwzględniając aktualne warunki w skali światowej, oraz w naszej polskiej, przeciętna liczba dzieci w rodzinie nie powinna przekraczać dwoje, troje dzieci.

Jakie wymogi w tym zakresie stawia etyka wyznaniowa, zwłaszcza katolicka?

Teologia rzymskokatolicka już od dawna tę gorącą dziedzinę życia ludzkiego traktowała z dużym przewrażliwieniem, na co niewątpliwie wpłynął fakt wprowadzenia przymusowego celibatu księży. Również wykroczenia w zakresie VI przykazania zdają się być w teologii rzymskokatolickiej surowiej traktowane niż podobne w swej istocie wykroczenia przeciw innym przykazaniom Bożym. Czy ta postawa była i jest słuszna? Nie! Zdaje się temu dawać wyraz również II Sobór Watykański, jako też sam pap. Paweł VI, który ostatnio przynaglał odnośną komisję, by i sprawę świadomego macierzyństwa, łącznie z tzw. „pigułką katolicką“, jak najszybciej i możliwie jak najlepiej opracowała.

Dla mnie jako teologa katolickiego i socjologa rysują się następujące w tym zakresie wskazania, które rodzice katolicy mogą z całym spokojem sumienia realizować, pamiętając o uwagach i zastrzeżeniach wyżej poczynionych.

Jeżeli nie można mieć dziecka, lub więcej dzieci wtedy:

a) nie wolno mieć stosunków małżeńskich, a więc obowiązuje wstrzeмиеźliwość; albo

2) mając stosunki nie dopuścić do poczęcia.

Pierwszy wypadek nie potrzebuje wyjaśnienia, chyba tylko to, że jego realizacja praktycznie biorąc jest żadna. Drugi skutek błędnej propagandy rzymskokatolickiej, bazującej na wspomnianym przewrażliwieniu w tym

zakresie, rodził i rodzi w małżeństwach katolickich najróżniejsze konflikty, dramaty, nieraz tragedie. Istotą tego błędnego mniemania i rodzących się z niego konfliktów sumienia jest twierdzenie, że do stosunków małżeńskich nie wolno rzekomo wprowadzać żadnych elementów ani korektur, gdyż tego zakazują przykazania V, VI i IX. Czy tak jest?

Istnieje teoria Ogino-Knausa, która jest z wyjątkami z powodzeniem dość szeroko stosowana i to od wielu już lat, opierająca się na wykorzystaniu w małżeństwie u kobiety kilku, a właściwie nawet kilkunastu dni niepłodnych w każdym miesiącu. Ale i do tej praktyki, którą należy stosować po zasięgnięciu rad i opinii u lekarza, a która nie wprowadza korektur do funkcji stosunku małżeńskiego, teologia rzymska zgłasza zastrzeżenia, względnie stawia rozliczne warunki. Niesłusznie! Stosunek odbywa się zgodnie z prawami natury, nie może więc być i nie jest grzechem! Czy jest cnotą? Przecież tu w żadnym wypadku nie idzie o zdobywanie cnot! Cnotą jest wstrzeмиеźliwość, którą ślubują księża, siostry, której dochować powinni również wszyscy, którzy nie są małżonkami.

Przykazania VI i IX: Nie cudzołóż. Nie pożądaj żony bliźniego twego — zakazują tych stosunków poza własnym małżeństwem, to istota tych przykazań. Że mnóstwo wniosków z tych przykazań i jeszcze więcej faktycznych i urojonych zakazów wynaleźli rzymscy moralisci, to inna rzecz. Przykazania te tak, jak je Bóg dał Mojżeszowi na górze Synaj, nie mówią o technice pożycia małżeńskiego, po prostu zakazują cudzołożenia i pożądania cudzej żony, nie mówią o stosunku żony i męża, męża i żony.

Przykazanie piąte: Nie zabijaj! Właśnie na to przykazanie często mylnie powołują się ci, którzy nie pozwalają do stosunków małżeńskich wprowadzać korektur — zmian czy „nowych“ elementów. Pozwalają budować pogląd, iż np. przerywanie stosunku małżeńskiego, albo używanie środków mechanicznych lub chemicznych w celu zapobieżenia poczęciu — jest grzechem, jest grzechem ciężkim, bo jest zabójstwem. Nie, tak nie jest!

Św. Paweł w tym przedmiocie tak pisze w Piśmie Świętym: „...z obawy rozpusty niech każdy ma swoją żonę i każda niech ma swojego męża. Mąż żonie niech oddaje powinność, a także i żona mężowi. Żona nie ma władzy nad ciałem swoim, ale mąż. Podobnie też i mąż nie ma władzy nad ciałem swoim, ale

c. d. ze str. 5

wstania duchowego. Dlatego też Wielkanoc dla pierwszych chrześcijan była szczególnie drogim dla ich serc świętem. Ten bowiem dzień stawał się dla nich niezapomnianym przeżyciem, dniem narodzin do życia Bożego.

Takim niezapomnianym przeżyciem dla WYZNAWCÓW KOŚCIOŁA POLSKOKATOLICKIEGO była NIEDZIELA REZUREKCYJNA, obchodzona uroczystość we wszystkich parafiach wiejskich i miejskich. Wszyscy polskokatolicy, zgodnie ze zwyczajem, przystąpili do Sakramentu pokuty i do Komunii św., bo dla nas, ludzi wierzących XX wieku, poza pamiętką zmartwychwstania Pańskiego, jest zmartwychwstanie własne, wewnętrzne, duchowe, zmartwychwstanie Chrystusa w nas przez łaskę.

Szczególnie uroczysty charakter miała UROCZYSTOŚĆ REZUREKCYJNA obchodzona w ARCHIKATEDRZE w Warszawie przy ulicy Szwoleżerów 4, gdzie całą liturgię przy współudziale obecnych kapłanów, studentów WSD i ChAT oraz wiernych sprawował Ksiądz Biskup Dr Maksymilian Rode, Prymas Kościoła Polskokatolickiego w PRL.

Punktualnie o godzinie 7 rano przed Grobem Chrystusa Ksiądz Biskup Prymas zaintonował antyfonę „Chwała Tobie Trójco”, którą wraz z psalmami 117 i 3 wykonał chór studentów pod kierownictwem profesora muzyki p. Edwarda Wejsisa. Po odśpiewaniu przez Czcigodnego liturga modlitwy „Panie Jezu Chryste, Królu chwały...” ruszyła procesja, obchodząc przy dźwiękach dzwonek trzykrotnie dookoła kościoła.

Po procesji przez duchowieństwo i studentów została odśpiewana Jutrznia, zaczynająca się przepiękną antyfoną: „Zmartwychwstał Pan prawdziwie, Alleluja!” Po Jutrzni Ksiądz Biskup Prymas odprawił uroczystą Mszę św., podczas której wspaniałe kazanie wygłosił ks. dr Stanisław Maćkowiak. Radosnym śpiewem diakona „Oto ofiara spełniona, Alleluja, Alleluja” oraz błogosławieństwem Najświętszym Sakramentem zostały zakończone uroczystości liturgiczne Wielkiego Tygodnia i Wielkanocy.

Niechaj zatem potrójne zmartwychwstanie (w przyrodzie, historyczne Chrystusa Pana i w Kościele) znajdzie pełny oddźwięk w duszach wiernych i niech się rozlega nieustannie, coraz radośniej Alleluja!

Wiosna przyszła na świat, Alleluja!

Pan dokonał dzieła odkupienia, Alleluja!

Dusze nasze zostały odrodzone, Alleluja!

Wśród różnych uroczystości świeckich obchodzi się na całym świecie również uroczyste dni dla uczczenia matek (26 maja) i dzieci (1 czerwca).

Dzień Matki! Ileż serdecznych uczuć wzbudza to święto? Z matką związane są najważniejsze nasze wspomnienia. Nie ma też na świecie wierniejszej i bardziej kochającej istoty niż matka. Dlatego nie dziwnym się, że wszystkie ludy na całym świecie, i te które nie wyznają religii chrześcijańskiej, nie wierzą w Pana Jezusa, przeznaczyły na cześć matki jeden dzień w roku jako jej święto.

Podobnie też na całym świecie obchodzony bywa **DZIEŃ DZIECKA**. My chrześcijanie, katolicy, wiemy, że dzieci są darem Bożym, a jeśli są wychowywane w bojaźni Bożej, mogą stać się dla rodziców prawdziwym błogosławieństwem.

Ileż radości wzbudzać musiał w sercach swoich rodziców mały Jezus, który „pomnażał się w łasce u Boga i u ludzi”!

Smutne były chwile poszukiwania zagubionego dziecka, gdy 12-letni Jezus pozostał w świątyni. Ale z jaką dumą musieli słuchać rodzice odpowiedzi swego syna i jego pytań, które zadawał uczonym biegłym w Piśmie św. Takie dziecko nigdy nie będzie złym synem.

Gdy mówimy o Święcie Dziecka, mamy na myśli przede wszystkim te dzieci, które są miłe, dobre, posłuszne, które są błogosławieństwem Bożym dla swych rodziców.

Dlatego chociaż Pismo św. nie podaje żadnych dalszych szczegółów z dzieciństwa Pana Jezusa oprócz krótkich słów „Był im poddany” (swoim rodzicom), to chrześcijańska legenda wysnuła cały szereg obrazów na temat młodości naszego Pana. Znamy wszyscy obraz, gdzie Pan Jezus pomaga św. Józefowi w warsztacie. Prawda, że jest piękny?

Sędziwy staruszek, pracujący na utrzymanie rodziny, na pewno dziękuje Bogu, że dał mu takie dziecko, które nie tylko miłuje jego zawód (ciesielski), ale zabezpieczy byt swej matce po jego śmierci. A Matka Jego, Maryja? Przedzie nitkę na koszulę i suknie dla swego syna, nie mogąc od niego odebrać wzroku. Czy nie prawdziwe to błogosławieństwo Boże?



**DROGIE DZIECI!** Naśladujcie i wy Pana Jezusa. Bądźcie dobrymi, posłusznymi, miłymi, grzecznymi, pilnie i sumiennie uczącymi się, a będziecie i wy prawdziwym błogosławieństwem Bożym dla swych rodziców. Pomagajcie chętnie, jak Pan Jezus, swym rodzicom w domu jak tylko możecie. Nigdy nie zasmucajcie ich serc. Bądźcie ich radością, jak radością był dla swych rodziców mały Pan Jezus.

## UWAGA MŁODZIEŃCY

**KOŚCIÓŁ POLSKOKATOLICKI** potrzebuje kapłanów do pracy duszpasterskiej w kraju i za granicą. Dlatego:

- 1) przyjmuje w poczet duchownych naszego Kościoła księży – indywidualnie lub z całym parafiami.
- 2) przyjmuje studentów seminariów duchownych, którzy przerwali swe studia, a mają zamiar je dokończyć w Wyższym Seminarium Duchownym lub w Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej.

Kandydaci ubiegający się na studia teologiczno-filozoficzne w ChAT lub w WSD na rok akademicki 1965/66 muszą przedłożyć: a) metrykę urodzenia i chrztu, b) świadectwo dojrzałości (matura lub inne świadectwo ukończenia szkoły średniej), c) świadectwo lekarskie o stanie zdrowia, d) podanie i życiorys na odpowiednim formularzu otrzymanym w Wydziale Oświaty w Radzie Narodowej, e) trzy fotografie.

**CHRZEŚCIJAŃSKA AKADEMIA TEOLOGICZNA** jest wyższą uczelnią na prawach państwowych. Studia trwają cztery lata. Absolwenci mają prawo ubiegać się o stopnie naukowe.

Studia w **WYŻSZYM SEMINARIUM DUCHOWNYM** trwają również cztery lata.

W obu wypadkach istnieje możliwość zamieszkania w internacie.

Zgłoszenia i korespondencję o przyjęcie należy kierować na adres: **KURIA ARCYBISKUPIA KOŚCIOŁA POLSKOKATOLICKIEGO**, Warszawa, ul. Wilcza 31 lub **WYŻSZE SEMINARIUM DUCHOWNE**, Warszawa, ul. Szwoleżerów 4.



## TAJEMNICA ROKU

Na liście przyczyn zgonów rok 1964 zajmuje drugie miejsce po chorobach serca i układu krążenia.

Co roku z powodu nowotworów umiera około 2 mln ludzi na świecie, a w Polsce około 30 tys.

Liczba zachorowań w ciągu roku jest mniej więcej pięciokrotnie większa niż liczba zgonów.

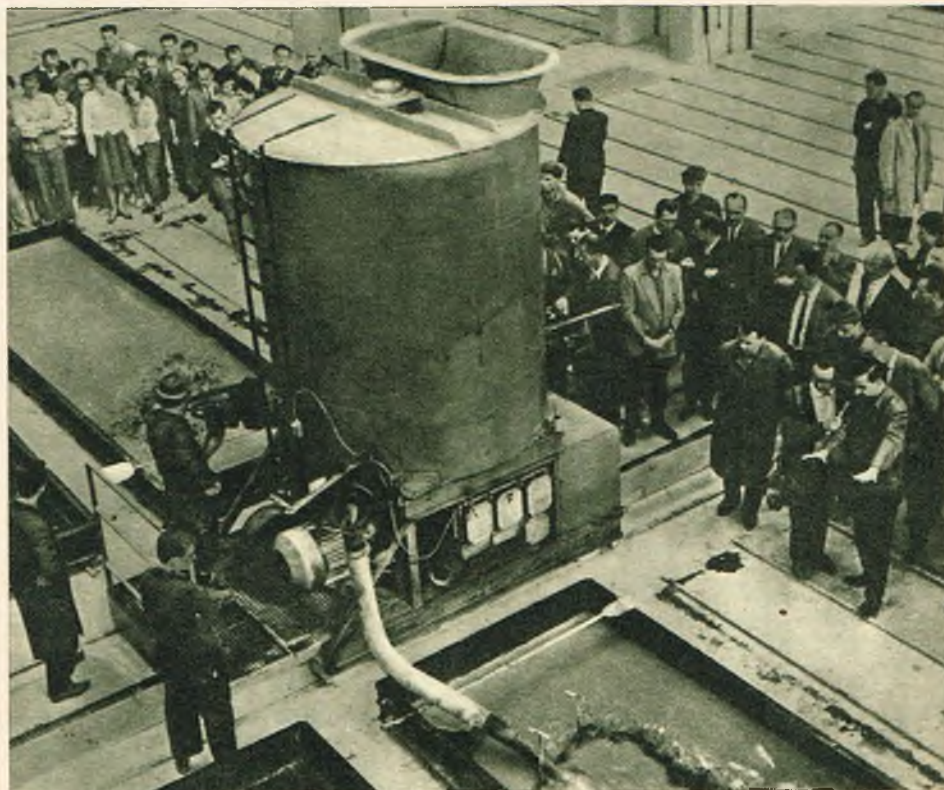
Tajemnica nowotworowych procesów jest przedmiotem badań całej rzeszy uczonych w całym cywilizowanym świecie. Istnieje przypuszczenie, że tajemnica raka zostanie wkrótce wyjaśniona. Ostatnie eksperymenty, o których donosiła prasa, wywołały wiele entuzjazmu w świecie.



W kopalni żwiru w Magdeburgu robotnicy wydobyli z ziemi historyczne narzędzia i kości. Kość czołowa bizona z nasadami rogów ma 130 cm rozpiętości.

## MAJ – CZERWIEC

N	30	Niedziela po Wniebowst. Feliksa
P	31	NMP Wspomożycielki Wiernych, Anieli
W	1	Dzień Dziecka, Jakuba, Konrada
S	2	Sadoka, Marcelina
C	3	Klotyldy, Cecylii, Leszka
P	4	Karola, Franciszka
S	5	Bonifacego, Walerii



Beton fermentuje się jak ciasto.



Z każdym rokiem piękniejsza jest nasza Stolica.

Wydawca: Wydawnictwo Literatury Religijnej. Redaguje Kolegium. Redaktor naczelny — Ks. mgr Tadeusz Gorgol. Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, ul. Wilcza 31. Tel 28-97-84; 29-26-43. Warunki prenumeraty: Prenumeratę na kraj przyjmują urzędy pocztowe, listonosze oraz Oddziały i Delegatury „Ruch”. Można również dokonywać wpłat na konto PKO Nr 1-6-100020 — Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw „Ruch”, Warszawa, ul. Wronia 23. Prenumeraty przyjmowane są do 15 dnia miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty. Cenaprenumeraty: kwartalnie — 26 zł, półrocznie — 52 zł, rocznie — 104 zł. Prenumeratę na zagranicę, która jest o 40% droższa — przyjmuje Biuro Kolportażu Wydawnictw Zagranicznych „Ruch”, Warszawa, ul. Wronia 23, tel. 20-46-88, konto PKO Nr 1-6-100024. (Roczna prenumerata wynosi: dla Europy 7\$, 19,70 DM, 23,40 NF, 1.13,6 £; dla St. Zjednoczonych i Kanady 7\$; dla Australii 2.10,5 £A, 20,4 £E). Można również zamówić prenumeratę, dokonując wpłaty na konto Wydawnictwa Literatury Religijnej PKO Nr 1-14-147290.